

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚĆ NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Nawiedzenie NMP.
Jutro: Heliodora.
Pojutrze: Józefa Kalas.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 34 za. 8 33.
Jutro „ „ 3 35 „ 8 31.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Aby handel szedł!

Rządy magnatów zaczynają się znów na całym świecie tak, jak za dawnych czasów — we wiekach średnich. Ta jednak jest różnica, że magnaci — średnich wieków, byli po większej części ludźmi uczciwymi, mającymi jakieś ideały, którzy do znaczenia doszli czynami heroicznymi, poświęceniem się za Ojczyznę swą własną, lub też zasługą przodków. Magnatem dawniej nie zostawało się od razu; na zdobycie tego stanowiska pracowali członkowie i potomkowie odnośnej rodziny uczciwie przez wiele pokoleń, zanim doszli do znaczenia, zanim osiągnęli wpływ w kraju.

Dziś magnatami trzęsącymi światem zostają kupcy, handlarze i fabrykanci, giełdowicze a w pierwszym rzędzie żydzi, którzy — jak to czasami na jaw wychodzi — przez mocno podejrzaną spekulację dochodzą w kilkunastu latach do wielkiej potęgi, której nadużywają tak względem całego kraju, tak i względem milionowej ubogiej robotniczej ludności.

Dowodem tego są czynniki dzisiejszych „wielkich“ ludzi we wszystkich krajach.

W Ameryce rządzą ogólnym rządem w Waszyngtonie milionerzy związani w trusty; oni to dyktują Kongresowi, czy ma być taryfa celna na towary zagraniczne, czy też nie — chociaż to może przynieść szkodę ogółowi; oni przez wpływ swój nad robotnikami wywierają, kierując głosowaniem i wybierają urzędników sobie przychylnych tak do zarządów miast jako i do legislatur Stanowych i do Kongresu w Waszyngtonie. Milionerzy dzisiejsi kształtują stosunki amerykańskie za granicą. Tak np. z Wenezuelą o mało — jak o tem swego czasu pisaliśmy — nie przyszło do wojny o to, że amerykańscy milionerzy złączeni w trusty (w związku) znieważyli wielokrotnie rząd tamtejszy — chcąc zagrabić tamtejsze źródła asfaltu, wyrób gumy itp. rzeczy.

Z Transwalem wywołali wojnę angielscy żydowscy milionerzy — (co tu niniejszym zaznaczamy, wskazując na ich obecnie okazywaną faryzejską miłość ku burom w berlińskim »Tageblacie«) — chcąc zagrabić tamtejsze kopalnie złota.

Na Chiny rzuciły się wszystkie państwa europejskie, nie po to, aby się ująć za zamordowanymi chrześcianami, lecz dla tego, że przez te niepokoje w Chinach cierpi handel, a więc cierpią i ponoszą szkodę milionerzy.

Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Hiszpanii, nie dla czegoś innego tylko dla tego, że ciągle niepokoje na Kubie »szkodzą amerykańskiemu handlowi«.

Wszystkie państwa europejskie zagrabiły po kawale Afryki nie po to, aby uszczęśliwić tamtejszych murzynów, nie dla jakiejś wyższej idei, ale po to tylko, aby otworzyć nowy handel i wyzysk — aby handel tylko dobrze szedł!..

W Londynie sam król angielski nadzwyczaj uprzejmie przyjmował dorobkiewicza Carnegiego w swym pałacu — jakby jakiegoś udzielonego księcia lub króla. Angielscy milionerzy także bardzo czule przyjmowali amerykańskich milionerów na bankiecie w Londynie, a to wszystko na to, byle handel

szedł... Carnegie ujęty czułością anglików, palną polityczną mówkę, którą skompromitował Amerykę, bo oświadczył że »Europa rzuci się wkrótce na Anglię, ale Anglii nie dadzą zrobić krzywdy Stany Zjednoczone«. Naturalnie, że wskutek tej mowy obraziły się inne państwa na taką groźbę zawartą w mowie tego milionera.

Amerikanin Morgau pożyczył Anglii kilkadziesiąt milionów dolarów na wojnę przeciwko burom, którym Anglia chce zabrać kopalnie złota dla swoich milionerów, a na wojnę tę zbiera i wydusza podatki z ubogiej ludności, a to wszystko na to, aby handel szedł...

Co się u nas wszystko dzieje, aby handel szedł... to szanowni czytelnicy dopowiedzą sobie sami.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Gazety zastanawiają się nad tem, czy kanclerz hr. Buelow przedłożył cesarzowi poprzednio mowę, którą wygłosił przy odsłonięciu pomnika Bismarcka w Berlinie. W sprawie tej otrzymuje uchodzący dotychczas za półrządowy organ „Ham. Corr.“ taką wiadomość z Berlina: „Zapewniają, że mowy podczas odsłonięcia pomnika Bismarcka, nie przedłożył hr. Bülow poprzednio. Do takiej cenzury tem mniej było powodu, że, jak wiadomo, w danym razie ministrowie są odpowiedzialni za mowy monarchów, ale nie monarcha za mowy ministrów“.

— Bankructwo banków niemieckich. Upadł znowu lipski bank, istniejący od r. 1839, a posiadający 48 milionów kapitału zakładowego i 16 milionów funduszu rezerwowego. Rada zawiadowcza ogłasza, że wskutek upadku drezdeńskiego zakładu kredytowego i spowodowanego przez to utrudnianie dyskontowania swych weksli, jest zmuszoną w interesie swych wierzycieli na pewien czas (?) wstrzymać wypłaty. Dyrekcyja zapewnia, że należy oczekiwać korzystnego rozwikłania. Biura płatnicze banku są zamknięte. Dyrektora banku Elsonera aresztowano we wtorek wieczorem na rozkaz prokuratora.

— Anglia. Wielkie pokojowe zebranie Anglików sprzyjających burom odbyło się w Londynie pod przewodnictwem posła Labouchere'a w obecności różnych członków parlamentu. Po przemówieniu dawniejszego ministra kolonii Prylądka Sauer'a zapadły uchwały, potępiające politykę transwalską rządu, zwłaszcza postępowanie tegoż względem kobiet i dzieci oraz wzywające do przyznania republikom zupełnej niezależności.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Księża profesorowi tutejszego seminarium duchownego przyjęli na siebie, jeździć na niedzielę i święta do Sztutowa, aby tam w kaplicy odprawiać Mszę św. i nieszpory, wygłaszać kazania, słuchać spowiedzi i katechizować dzieci. Podróż dotamtąd odbywa się na Tczew, Szymowo i Tiegengagen. Do tego czasu obsługiwali katolików w Sztutowie i okolicy księża z Gdańska i proboszczowie i

warminscy z sąsiedztwa. Koszta, powstające przez sprawienie przyborów dla wspomnianej kaplicy pokryli przez składki księża Pelpińscy z najprzew. ks. Biskupem na czele. Za utrzymanie ubogich dzieci katolickich z Sztutowa i okolicy podczas przygotowania ich do Sakramentów świętych w Tiegengagen płaci Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha. — Ks. administrator Albin Kistowski z Rumi otrzymał instytuęją kanoniczną na probostwo w Rozłazinie, a ks. Dr. Panske, profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie, otrzymał od naczelnego prezesa Pomeranii prezentę na probostwo w Bytowie. Ks. prob. Augustyn Hasse, zwolniony od urzędu nauczyciela religii przy gimnazjum w Toruniu, obejmuje teraz swe probostwo w Papowie Toruńskim. Ks. administrator Waleryan Piechowski z Papwa Toruńskiego ustanowiony wikarym w Wielu, ks. wikary Franc. Freud z Torunia kuratusem w Szuszu, ks. wikary Max Pawlicki z Wiela administratorem w Kłodawie, ks. administrator Jerzy Pabusch z Ławy wikarym przy kościele św. Jana w Toruniu, a ks. administrator Antoni Karpiński z Górzna wikarym w Gniewie. Ks. wikary Jan Wilmowski przeniesiony z Gniewu do kościoła Panny Maryi w Toruniu.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m. 25 fen.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 1 lipca 1901.

— W sobotę przyjmowane tu były do pierwszej Komunii św. dzieci ze szkół elementarnych.

— Rzeczywisty tajny radca wojenny p. Weidemann z królewskiego ministerium wojny rewidował w dniach 25 i 26 czerwca tutejszy urząd prowiantowy.

— Tór kolejowy za Klewkami, gdzie zaszło zeszłego wtorku nieszczęście, został już uprzątnięty.

— Lekarz powiatowy p. dr. Eberhardt otrzymał urlop od 4 lipca do 1 sierpnia. Zastępować go będzie lekarz powiatowy dr. Romek z Morąga.

— O tutejszym kupcu Flatowie, żydzie, który siedzi obecnie w więzieniu, opowiadają, że sfałszował on weksli na jakąś jednę trzecią miliona marek. Dotąd wykryto fałszerstw na 90 tysięcy m. Gdzie te pieniądze się podziały, rozmaicie o tem

ludzie mówią. F. zawikłany był w proces o spadek, gdzie obiekt wynosił 100,000 m. W pierwszej instancji F. wygrał, ale druga instancja zniósła wyrok. F. sądził, że wygra i zdoła się utrzymać, więc ratował się tymczasem fałszowaniem weksli, co prowadził podobno jakie 3 do 4 lat. Ale tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

— Jenerał komenderujący p. hr. Fink von Finkenstein zjechał w piątek wieczorem do naszego miasta, celem przeglądu załogującego tu pułku dragonów. Wieczorem tegoż dnia odbył się wielki capstrzyk, a w sobotę był przegląd wojsk pod Dajtkami. Dziwiło to wielu, że przegląd odbywa się w tak wielkie święto katolickie, a wojsko wracało z muzyką właśnie wtedy, gdy lud w kościele zgromadzony był na wielkie nabożeństwo.

— Najprzew. ks. Biskup warmiński dr. Andrzej Thiel bawił w przejeździe zeszłej soboty po południu przez dwie godziny w naszym mieście, udając się z Fromborka na wizytację do Pasyma. W pięknie przystrojonym powozie przywieziono ks. Biskupa z dworca kolejowego na plebania, gdzie bawił do odejścia pociągu pasymskiego. Liczne tłumy ludu otoczyły plebania i kościół, oczekując błogosławieństwa z rąk ks. Biskupa.

— Na rynku w piątek zabrała policya pewnej osobie fałszywą 20-markówkę.

— Z izby karnej, 27 czerwca, za zakłócenie spokoju domowego skazany został syn gospodarski B. z Pötzdorf przez sąd ławniczy w Olsztynku na 1 tydzień więzienia. Na założoną apelacją izba karna go uwolniła. — Przez sąd ławniczy w Dąbrównie skazany został robotnik W. z Leszcza za najście domu i pokaleczenie na 1 miesiąc i 14 dni więzienia. Izba karna wyrok ten potwierdziła. — Sąd ławniczy w Szczytnie skazał robotnika K. z Pupów za obrazę i odgrażanie na 6 tygodni więzienia. Na założoną apelacją zmieniła izba karna wyrok i skazała K. na 20 m. kary lub 5 dni więzienia. — Wyrębny Gł. i Sl. z Kl. Schmuckwalde za występki przeciw obyczajności otrzymali pierwszy nagane, drugi 1 tydzień więzienia. — Powroźnik L. dawniej w Ostrudzie zamieszkały, obecnie odsiadujący w domu kar-

nym w Wartemborku, wielokrotnie za kradzież i oszustwo karany, stawał znowu oskarżony o te same przestępstwa. Do dawniejszej kary 1 rok i 9 miesięcy cuchthauzu otrzymał karę dodatkową 9 miesięcy cuchthauzu, 150 marek kary lub jeszcze 10 dni cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata, nadto za żebranie jeszcze tydzień aresztu. — Za kradzież z włamaniem popełnioną w tutejszym kościele ewangelickim stawał oskarżony uczeń stolarski August Krause ztąd. Dla braku dowodów został uwolniony.

* **Rotflis.** Z powodu za prędkiego ustawienia zwrotnic wykołcił się w czwartek wieczorem pociąg idący ztąd do Lidzperka. Sześć tylnych wozów wyskoczyło z szyn, a le podróżni oprócz strachu wyszli cało. Pociąg mógł jednakże dopiero za dwie godziny ruszyć w dalszą drogę.

* **Malbork.** Pewien tutejszy przemysłowiec otrzymał niedawno temu list z Hiszpanii, w którym nieznajomy Hiszpan zrobił mu propozycję, ażeby mu pomógł do zamiany czeka bankowego na 900,000 marek, a potem podzielił się po bratersku po połowie. Listy tej samej treści otrzymało także innych kilka osób. Obiecanki takie nie zdobędą zwykle zamierzonego celu, chyba wyrządzają one gazetom te przysługę, że w czasie ogórkowym mogą one o czemś niezwykle donosić.

* **Z Gryzlin** otrzymujemy następujące pismo: Na niedzielę 7-go lipca będziemy w Gryzlinach uroczystość Nawiedzenia Matki Boskiej obchodzić. Jest to nasz największy odpust i mam zamiar kazanie polskie sam na cmentarzu, jeśli Pan Bóg pozwoli, wygłosić. Proszę wszystkich moich kochanych braci Polaków, tak z Warmii jak i z dalszych okolic, zwłaszcza z Westfalów, którzy na tę uroczystość nie przybędą, przesłaniem kilku talarków na budowę nowego kościoła mnie urodować, a tych, co przybędą, parę marek na kolektę z sobą przynieść. Kto da na chwałę Boską, wyda mniej na różne głupstwa, a Pan Bóg będzie mu błogosławił.

Ksiądz Dr. Bilitewski.

Adres: Grieslienen Ostpr.

* **Kwidzyn.** Z podwórza więziennego zbiegł przez otwór ustępu więzień,

Po odejściu wikarego zbliżył się do Slimaka Grzyb. Staremu chłopu błyszczały oczy, gdy, paskudnie uśmiechając się, zagadnął:

— Pewno Slimaku postawicie dziś dla całej wsi traktament, kiedy wam się udał taki interes?

— Nie traktowaliście wy mnie przy waszych interesach, to i ja was nie potraktuję przy moim — odparł szorstko Slimak.

— Nie dziwota, bo ja nie zarabiałem na krowach tyle, co wy na kurach.

— Za to wy na ludziach zarabiacie najwięcej!

— Ma rację! — poparł Slimaka Wiśniewski i zaraz począł go obchodzić o pożyczanie stu złotych do Nowego Roku. Gdy zaś ten odmówił, skrył się między zebranych gospodarzy, narzekając na hardość Slimaka.

— Już z niego wielki pan, niedługo nie zechce gadać z chłopami?

— We dworze nie był u zniwa, choć go wzywali — wtrącił karbowy.

— Zawdy pieniądz przewraca ludziom w głowie — zakończył Orzechowski.

Poczem weszli do kościoła.

A nie tylko Slimakowie używali tej niedzieli. Owczarz dostał sześć rubli zasług i miał sobie buty kupić za te pieniądze, ale po nabożeństwie, zamiast do sklepu, zaszedł do karczmy.

Przy stole siedziało kilku galicyjskich bandosów i rozmawiano o tem, że przy budowie kolei żelaznej będą wielkie zarobki.

Maciek przysunął się, a wiedząc, że są, jak i on sam, obdarci, odezwał się:

— Czy to prawda, żeby gdzie na świecie były drogi żelazne? Przecie, na taki interes toby ze wszystkich sklepów nie starczyło żelaza. Nawet chyba tyle nie miałby sam rząd...

Bandosy wysmiali go, ale najrościejszy z nich rzekł:

— Czego się tu śmiać, że taki prostak

szkuciarz Ostrowski z Nowego. Stało się to w ubiegłą sobotę. Długo jednakże wolności odzyskanej nie użył, ponieważ przytrzymano go już w poniedziałek w Gniewie. O godzinie pół do drugiej był już z powrotem w więzieniu kwidzyńskim.

* **Kartuzy.** Mleczarze Srumski i Kidrowski z Niestępowa jechali wozem. Pierwszy miał lejce w rękę i nie wstrzymał koni, chociaż tuż przed niemi był tor kolejowy linii Pruszcz Kartuzy a już na dwadzieścia m. zbliżył się nadjeżdżający pociąg. Owszem, podciął konie aby się jaknajprędzej na drugą stronę toru przedostać. To się udało, jednakże bez nieszcześcia nie obyło się, gdyż Kidrowski wypadł z wozu i został przez pędzący pociąg pochwycony. Koła wagonu ucięły mu lewą nogę, a prawą dwukrotnie złamały.

* **Kartuzy.** Piętnastoletnia córka oberzysty N. w Kolbuszach wstąpiła na schody wagonu, gdy pociąg już ruszał z miejsca. Straciła równowagę i wpadła pomiędzy szyny. Kilka wagonów ponad nią przeszło, nim pociąg zdołano utrzymać. Prócz odzieży, która została jej poszarpaną i włosów, które jej koła wagonu ucięły, nic jej się nie stało.

* **Rytel.** W środek nad wieczorem będąc na przechadzce w lesie pomiędzy Rytle a Nowacerkwia napadnięta została prawdopodobnie w celu zgwałcenia gospodyni pana Spirynga z Rytle przez posiadziela M. z Czarska, który jechał wozem naładowanym kartoflami z Chojnic. Gdy jednak szkaradnego zamiaru wskutek bronienia się ofiary wykonać nie mógł, przeciął takowej gardło i w inną stronę pojechał. Na szczęście pannę ową znaleziono jeszcze żyjącą i dzięki zabiegom lekarza wojskowego który przypadkowo był w kwaterze w Rytle, utrzymano ją do dziś dnia przy życiu i odwieziono do zakładu chorych w Chojnicach. Złoczyńca, którego panna bliżej na kawałku papieru opisała, został w pobliskich Jatach pochwyconym i zaprowadzonym do swej ofiary, która go zaraz poznała, poczem skrupowanego odstawiono do więzienia w Chojnicach.

* **Wałcz.** Podczas ostatniej burzy u-

nie wie, co jest kolej żelazna? Siadź se tu bracie przy mnie, ja ci wszystko opowiem, ale postaw tu bracie butelkę gorzalki.

Nim się Maciek namyślił, wódka już była na stole.

Co się działo później, Owczarz nie pamiętał. Ktoś opowiadał mu, jak prędko jedzie kolej żelazna, a ktoś inny krzyczał, że powinien kupić buty, nie zaś przepijać pieniądze. Później ktoś jeszcze inny wziął go za rękę i nogi i z szynku wyniósł do stajni. Ale kto? Owczarz nie wiedział. Jedno było pewne, że wrócił późno do domu, nie mając ani grosza.

Gospodyni patrzeć na niego nie chciała, a Slimak kiwał głową i mówił:

— Oj ty, ty... Nigdy się nie dorobisz, bo djabeł w tobie siedzi i pcha do ladajakiej kompanii.

Tym sposobem Owczarz nie kupił sobie nowych butów; natomiast w kilka tygodni później zyskał dobytek, o jakim nigdy mu się nie śniło.

Był słotny wieczór wrzesniowy. W chacie Slimaka myślano o kolacyi, nikt jednak nie miał humoru. W tym skrzypnęły drzwi do sieni.

— Maciek — mruknął gospodarz.

Maciek jednak nie wchodził. Natomiast usłyszano szelest ręki, posuwającej się po ścianie, jakby ktoś nie mógł trafić do izby.

— Oślepił, czy co? — rzekła gospodyni i niecierpliwie drzwi otworzyła.

W sieni coś stało, ale nie Maciek; coś niewysokiego, grubego, owiniętego w prze-mokłą płachtę.

— Niech będzie pochwalony! — odezwał się z pod płachty głos ochrypły.

— To ty, Łoska? — spytała zdziwiona gospodyni.

— Ja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— Wiesz Jagna — rzekł raz do kobiety — możeby pojechać za panami i oddać im ten grosz.

— O, głupi! — krzyknęła żona — a przecie każdy tak zarabia, kto handluje. Jeszcześ im łaskę wyświadczył, że sprzedawałeś kuraki po dwa złote, kiedy żydom płaciłoby po pół rubla...

— Ale kupowałem u ludzi po złotemu.

— A żyd po czemu kupuje?

— Żyd nie jest różnik...

— Za to on zarabia po dwa złote i po dziesiątce na każdym kuraku, a ty po złotówce. Wreszcie złotówka to nie zarobek, ino podarunek, co panowie dali ci za fatygę...

Wyraz „za fatygę“ uspokoił Slimaka. Już ci on się sfatygował, a panowie mogą mu tyle ofiarować, ile im się podoba. Razu, jednego szwagierka dziedzica za podniesienie czapki dał przecie Jędrkowi czterdziestówkę.

Tak zaspokoiwszy sumienie, korzystali Slimakowie z zebranego grosza. W niedzielę, idąc do kościoła, Slimakowa kupiła fular, dała dziadom po cztery grosze jałmużny, a w kościele usiadła w ławce przed ołtarzem, gdzie Grzybina i Łukasikowa zaraz jej miejsca ustąpiły. Jego zaś ciągle ktoś zaczepiał. Arendarz robił mu wymówki, że psuje ceny żydkom, sprzedając wszystko taniej, organista przypomniał, że wartoby zakupić mszę śpiewaną za dusze w czyściu cierpiące, a nawet ksiądz wikary zaczął z nim rozmowę, zachęcając go do hodowli pszczoł.

derzył grom w stajnie w Człuchowie i zabił jedną krowę. — Synka pewnego robotnika ukąsiła żmija. Chłopiec poszedł do lasu bosy. Po dwóch godzinach pokazały się oznaki zakażenia krwi. Chłopca umieszczono w lazarecie. Jest mało nadziei utrzymania go przy życiu. Rodzice na swe dzieci baczyć powinni, aby do boru bosy nie szli.

* **Mogilno.** W Mijanowie pod Trzemesznem kupił p. Wawrzyn Solibieda z Zegrówka pod Smigłem gospodarstwo Mijanowo nr. 14 i przyległą parcelę z parcelacji dóbr Szydłowa, od p. Józefa Staraka z Mogilna.

* **Bydgoszcz.** U tutejszego młynarza wdowca z córką zarządzała gospodarstwem od dawnego już czasu wdowa M., która również miała swoją córkę przy sobie. Dziewczeta te były w wieku 9 i 12 lat. Młynarz z wdową i dziewczętami bardzo się źle obchodził i je prześladował, tak, że wdowa postanowiła siebie i dziewczęta otruć. Dzieci zgodziły się na to. W poniedziałek kupiła w drogerji kwasu solnego i zamierzała napój zabójczy przygotować, ale sąsiedzi którzy się o tem dowiedzieli, czuwali nad nią i w czas jeszcze temu zapobiegli. O wypadku tym doniesiono policji, która wdowę aresztowała.

* **Z Poznańskiego.** W torfowiskach w Ostrowie nad Gopem, zkad już tyle starożytnych rzeczy wykopano, natrafiono nareszcie na szkielet ludzki, zupełnie dobrze zachowany, który pod pokładem torfu na glinie leżał. Pokład torfu nad tym szkieletem wynosi 2 metry. Sądząc więc z twardości i głębokości torfu, przypuszczać można, że owe szczątki ludzkie mogą w tym miejscu około 3000 lat spoczywać. Zdziwiał kształt trupiej głowy, jest ona nadzwyczaj długa z bardzo niskim czołem. Tylna część zaś czaszki jest wykształcona, atoli raptem spada ku jamom ocznym. Nie podlega wątpliwości, że ow egzemplar jest cennym nabytkiem dla celów naukowych.

* **Dobrzyca** w Poznańskim. (Niestychane zdarzenie. W środę dnia 19 czerwca o godz. 2 po południu przybył tutejszy burmistrz Brandenburger w towarzystwie żandarma do kościoła w czasie, kiedy ks. p. ob. Niziński, sposobił dzieci swej parafii do przyjęcia Sakramentów św. Burmistrz wszedłszy do kościoła, oświadczył, że przychodzi z polecenia landrata Hahna, gdyż ma się w kościele odbywać nauka języka polskiego.

Ks. proboszcz ze spokojem prosił o pismo landrata, którego mu burmistrz nie pokazał, dla tego ks. N. protestował przeciwko najściu kościoła i śpiewał z dziećmi w czasie nauki katechizmu pieśń „Boże w dobroci.“ W czasie śpiewu burmistrz rewidował i przeglądał książki, zabrał je — również i tablice — które dzieci po większej części ze sobą ze szkoły przyniosły, a ks. proboszcz, nie chcąc, aby dzieci były świadkiem gorszącego zajścia w kościele, przerwał pieśń i rozpuścił dzieci do domu. Burmistrz przytrzymał 3 czy też 4-ech chłopców i wypytywał w kościele. W tym czasie żandarm posuwał się ku drzwiom i stał na staży na cmentarzu.

Właśnie w dniu tym pielgrzymka parafii koźmińskiej, wracając z Lutyń, stała przed kościołem. Łzy owych pielgrzymów dowodziły o smutku, jakich na widok żandarma ogarnął — bo byli przekonani, że zbliżył się nowy „kulturkampf“ i chcą księdza aresztować. Ksiądz proboszcz uspokoił strapiionych ludzi, bo kto wie, jakaby się scena odegrała na widok płaczących i z kościoła wychodzących dzieci.

Dodać należy, że burmistrz śmiał w kościele wypowiedzieć zdanie — że dzieci uczą się w szkole religii, a więc zbyteczna nauka w kościele. Biedne dzieci uciekały do domów, gdzie popłoch i płacz matek wszędzie był nieopisany.

Rewizja w kościele odbyła się skutkiem denuncjacji, że rzekomo ks. proboszcz utrzymuje tajną szkołę polską, co oczywiście jest fałszem, bo dzieci w kościele uczą się religii.

* **Gliwice.** Okropna kara za krzywoprzysięstwo i za namowę do krzywoprzysięstwa spotkała dwóch górników. Przeciwno górnikowi Palecie z Leboszowic wytoczono skargę o utrzymywanie dziecka, które z jego winy przyszło na świat. Paletta namówił górnika Aleks. Jelenia z Zabrza ażeby fałszywie przysiągł. Sprawa się jednak wydała. Jelenia skazano na 5 lat, Palettę na 8 lat cuchtchauzu, obu oprócz tego na utratę praw honorowych na lat 10. Uznano też obu za niezdalnych do dalszego występowania w roli świadków. — Niepodobna prawie wierzyć, z jaką lekkomyślnością i z jak lekkim sercem niektórzy ludzie dopuszczają się krzywoprzysięstwa. Siodlak Mateusz Białas z Łąki pod Pszczyną wystawił handlarzowi zboża Morycowi Adlerowi weksel na 125 marek. Adler umarł, zanim weksel stał się płatnym. Białas wyzyskał tę sposobność i namówił chałupnika Mieszczoka z Łąki i Jakóba Poloczka z Pszczyny do świadczenia, że Adlerowi 100 marek krótko przed śmiercią zapłacił. Oba zaprzysięgli też to. Tak samo przysięgły kobiety Zampowa i Pojda, że były przy wypłaceniu owych 100 marek. Wykazało się, że wszyscy krzywoprzysięgli. Białasza skazano na 6, Mieszczoka i Poloczka, każdego na 4 lata cuchtchauzu. Zampową i Pojdę zatrzymano w więzieniu i wytoczą im również proces. — Czy to wszystko było potrzebne dla marnej mamony!

* **Zabrze.** Zaciekłym samobójcą jest górnik Skocz w Zabrzu. Pokłócił się z połowicę swą i tak sobie klótnię wziął do serca, że postanowił sobie koniecznie odebrać życie. Dwukrotnie zamierzał się powiesić, wczas go jednak odcięto. Myśląc, że to czary, poszedł do stawu, ażeby się utopić. Woda była mu jednak za zimna i począł wrzeszczeć o pomoc. Zaledwie go jednak wyciągnięto, już się znów rzucił ze schodów z drugiego piętra. złamał sobie nogę i leży teraz w lazarecie.

* **Opole.** „Gazeta Opolska“ pisze: Donoszą nam z niektórych wsi w powiecie opolskim, iż tam nauczyciele nakazują dzieciom, aby płaciły po 2 fenigi tygodniowo podobno na jakieś piśemko „Kinderfreund“, które dzieci mają abonować i czytać, aby germanizacja skutecznie robiła postępy. Jesteśmy tego zdania, że skrzętność i gorliwość nauczycieli, którym oczywiście chodzi o nagrody „za skuteczne nauczanie“ języka niemieckiego, za daleko się tu posuwa. Nie wiemy o tem, aby nauczyciele mieli prawo do takiego postępowania. Dla tego radzimy rodzicom, aby w wypadkach przymusu wywieranego na dzieci przez nauczycieli, zapytywali, na jakim prawie nauczyciele się opierają. Nie otrzymawszy wystarczającej odpowiedzi, powinni rodzice do wyższej władzy z zażaleniem się udać.

* **W Essen** postrzelił 25 letni Henryk Geldmacher, który posłyszał, że miał być oddany do zakładu obłąkanych, matkę, siostrę i służącą: szczególnie rana matki jest niebezpieczną. Następnie zastrelił się sam Geldmacher.

* **W Brukseli** aresztowano ajenta asekuracyjnego, Demeza, pod zarzutem spełnienia strasznej zbrodni na osobie swej niedawno poślubionej żony. Zamordował on ją wprost w sposób zwierzęcy, poćwiartowawszy potem trupa na kilkanaście oddzielnych części. Zrobił to po całym szeregu klótni i awantur, jakie staczał z żoną, o których wiedziało całe sąsiedztwo w domu, gdzie mieszkali oboje. Kilka dni temu uderzył wszystkich mieszkających w pobliżu, wstrętny odór, jaki się dobywał z mieszkania Demezów. Wezwano policję, która odbyła rewizję w mieszkaniu. Straszny był jej rezultat. W pudełku od kapeluszy znaleziono głowę odciętą od kadłuba, w szafie znowu kadłub, pozbawiony rąk i nóg, w szufladach zaś komody poodeinane osobno ręce, nogi i piersi. Demez aresztowany, przyznał się do strasznej zbrodni. Zamordował żonę po 3-miesięcznym z nią pożyciu.

* **Z Corunny** w Hiszpanii donoszą: Związek małżeński zawarły z sobą dwie przyjaciółki (!) Marcela Bracia, nauczycielka cór-

ka kapitana, i Eliza Sanchez, córka nauczyciela języków obcych. W tym celu Eliza sfalszowała niezbędne papiery i Narcełę wywiodła w pole. Epilog oszustwa rozegra się przed sądem.

Rozmaitości.

Serce Napoleona. Na samotnej wyspie św. Heleny, znanej na cały świat jako więzienie Napoleona Igo, opowiadają sobie (obecnie następujące zdarzenie, za którego prawdziwość ręczą starzy mieszkańcy. Po śmierci Napoleona doktorzy Automarchi i Carwele zajęli się zabalsamowaniem zwłok cesarskich w Longwood. Nie zdążywszy do późnego wieczora skończyć zajęcia, odkładają dalszą pracę na dzień następny. Nazajutrz rano spostrzegają z przerażeniem, iż w ciągu nocy szczyry pożarły serce cesarskie. W kłopotcie gwałtownym nie widząc innej rady, podsuwają w to miejsce serce baranie. I z tem to sercem baraniem wielki Korsykanin spoczywa od r. 1840 w kościele Inwalidów w Paryżu.

O zwrot pieniędzy za bilet skarży kolej pewien pasażer, który wzięwszy dla siebie i żony bilet 2giej klasy jechać musiał w zupełnie przepelnionym przedziale. Do przedziału, w którym było miejsce dla 6 osób, weszło później jeszcze 15, tak iż razem było osób 21. Wszyscy nowo przybyli nie mieli nawet biletu drugiej klasy. Skarżący twierdzi, że jeżeli tak wielu jest pasażerów, to powinna dyrekcya przywieść próżnych wagonów lub osobne jeszcze wsunąć pociągi. Chodzi skarżącemu o przekonanie się, czy pasażerowie zobowiązani są znosić takie przepelnienie wagonów jakie zazwyczaj w niedziele i święta się ujawnia. Jeżeli wygra proces, może to przyczynić się do ulepszenia komunikacji kolejnej. Jest to bardzo potrzebne.

Straszny dramat rozegrał się, jak czytamy w „Germanii“, w Gross-Oldendorf. Syn jednego z gospodarzy zabił nauczycielowi psa kamieniem. Ojciec chciał szkodę wynagrodzić, ale na wysłany do nauczyciela list nie otrzymał odpowiedzi. Następnego dnia, gdy chłopiec przyszedł do szkoły, nauczyciel zbił go tak okropnie, że już nieżywego zanieśli go do domu. W domu była tylko matka, która na ten widok padła nieżywa na ziemię. Zrozpaczony ojciec pobiegł do szkoły z siekierą i rozplatał nauczycielowi głowę, a sam się obwiesił.

Kwit do zapisania

„Gazety Olsztyńskiej“ na pocztę

Załączony kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit der Gratisbeilage „Gość Niedzielny“ aus Allenstein pro III. Quartal (Juli, August und September) 1901 und zahle an Abonnement 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego)

Obige 1,00 M. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1901

Kaiserl. Post

Przejęcie interesu.

Pozwalam sobie niniejszym uprzejmie donieść, że dawniejszy

Franciszka Rogalli hotel i skład

towarów kolonialnych

objąłem w drodze kupna i prowadzić go będę nadal w połączeniu z moim dotychczas w **Wartemborku** pod firmą

Pierwszy warszawski dom wysyłkowy * * * * *

* * * * * **hurtowna wysyłka win i cygar**

istniejącym interesem. — Wskutek związku wprost z pierwszorzędnymi firmami, jestem w stanie wszystkim wymaganiom obecnego czasu odpowiedzieć i będę wszelkie artykuły, jak **wina, cygary, tow. kolonialne i delikatesy** tylko w beznagannej dobroci po nadzwyczaj umiarkowanych cenach dostarczać.

Lokale hotelowe są wszystkie odnowione i pokoje nowo urządzone.

Kuchnia i sklepy zjedną sobie pod każdym względem uznanie moich Szanownych Gości. Z wysokim szacunkiem

PAWEŁ HIRSCHBERG.

Olsztyn, w lipcu 1901.

Wyprzedaż resztek

rozpoczyna się dnia **1-go lipca** i trwać będzie tylko 8 dni po bardzo tanich cenach.

Konfekcją damską

wyprzedają zupełnie po każdej najprzystępniejszej cenie, również sprzedają jak najtaniej

●●●● ubrania dla chłopców. ●●●●

Juliusz Bluhm,

rynek 12 (pod sieniami).

na

przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór

Książek do nabożeństwa

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.”

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzciniową, papę na dachy, smołę,

wszelkie gatunki **zamków, obicia,** okucia do okien, **żelazo w sztabach,** jako i wszelkie **towary żelazne**

Kosy pod gwarancją z czystej stali
handel żelaza

Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. 1, w domu p. Black.

Najnowsza książka modlitwenna z aprob. kościelną

ANIOŁ STROŻ

ulożona przez **ks. Euzebiusza Statecznego,** gwardyana Zakonu Braci Mniejszych w Alwerni, wyszła z druku i obejmuje 624 stron w formacie zgrabnym 12 1/2 + 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałej i eleganckiej.

Cena od 1 do 5 marek.

Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot. eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Redaktor odpowiedzialny S. Pięniżay w Olsztynie.

2 uczni,

chcących się wyuczyć **piekarstwa,** może się zgłosić. Otrzymają oni obok wolnego utrzymania rocznie 60 do 100 marek myta.

Rostek,

mistrz piekarski w Olsztynie, ulica Wartemborska nr. 34.

Moja

posiadłość

w Roznowie, składająca się z 20 mórg roli, w tem torf, las i łąka, wraz z budynkami, chcę zaraz w całości sprzedać.

Jan Spiech

w Roznowie.

Świece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

M. Lachmanna

w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

Posiadłość

około 190 mórg dobrej roli, około 40 mórg lasu, torf i łąka, kompletny żywy i martwy inwentarz z całym żniwem, chcę z powodu choroby pod korzystnymi warunkami sprzedać. Zgłośz. pod Nr. 700 do ekspedycji tego pisma.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, firnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

skład farb i tapet.

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Jako stósowne podarki okolicznościowe na **przyjęcia do Komunii św.** polecam

srebrne **mężkie zegarki** remontoarowe po 14 m., łańcuszki po 40 fen., śpilki do krawatów, guziki łańcuszkowe do półkoszulków i mankiet, trwałe i dobrze się noszące.

Prawdziwie złote zegarki damskie

po 20 marek. Długie i krótkie łańcuszki do zegarków, naszyjniki srebrne i złote duble, łańcuszki na szyję koralowe i inne, krzyżki itd. po bajecznie tanich cenach.

A. Selbmann,

zeganistrz w Wartemborku. Z powodu powiększenia interesu każda reperacja skutecznia się w ciągu 3 do 4 dni.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Purdy odbędzie się termin na drzewo w tym kwartale tylko we wtorek, 13 sierpnia.

Z powodu korzystnego zakupu polecam świeżo

palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40, 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po 1 m. za funt.

Aug. Lubowski.

Zaproszenia na wesela
Zaproszenia na chrzciny
Zaproszenia na pogrzeb, na już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Jako najlepszy podarek polecamy

Podręcznik do domowej nanki

Religii św.

rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo,

Historia św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Cena 50 fen.

(już w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycji Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

Pacholka krawieckiego

uczni przyjmie zaraz

Budolf Klein,

w Wartemborku.

Druk i nakład Seweryna Pięniżnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)